

Drugie życie łódzkich rzek

W powszechnej opinii Łódź jest miastem bez rzeki. Ale paradoksalnie to rzeki dały początek przemysłowej Łodzi i dzisiaj stanowią szansę na poprawę życia jej mieszkańców.

Krótko o historii kanalizacji

Historia Łodzi przemysłowej rozpoczyna się z początkiem XIX wieku, kiedy miasteczko Łódź, ze względu na swoje położenie przy szlakach komunikacyjnych, zasobność w glinę i drzewo, a przede wszystkim obfitość małych i czystych strumieni i rzeczek przepływających przez miasto, zaczęło stawać się centrum przemysłu włókienniczego. Szybko rozwijające się miasto z każdym rokiem produkowało coraz więcej ścieków, które rynsztokami i rowami odprowadzano bezpośrednio do rzek. To rzekom przyszło zapłacić najwyższą cenę za rozwój: zostały zamienione w ścieki i ujęte w podziemne kanały.

O problemie Łodzi, miasta które na początkach XX wieku było potęgą włókiennictwa w Europie, z całkowicie nie rozwiązany systemem odprowadzenia ścieków bytowych i przemysłowych, pisały ówczesne gazety. W 1931 roku czołowy felietonista polski Zygmunt Nowakowski zauważył: „Użyźnia ziemię łódzką długi szereg rynsztoków, które przecinając miasto w sposób dowolny, spontaniczny, czynią z polskiego Manchesteru niebezpieczną rywalkę Wenecji. Całe bowiem miasto to jeden wielki „Canale Grande”.

Na skutek nacisków mieszkańców, społeczników i lekarzy ówczesny prezydent Łodzi Władysław Pieńkowski w 1901 roku zlecił opracowanie wstępnego projektu wodociągów i kanalizacji dla miasta znanemu angielskiemu inżynierowi Williamowi H. Lindleyowi. Budowę kanalizacji rozpoczęto jednak dopiero w 1925 roku. Do rozpoczęcia II wojny światowej powstało ponad 105 kilometrów kanalizacji ogólnospławnej, którą ścieki sanitarne i deszczowe trafiały do wybudowanej na Lublinku mechanicznej oczyszczalni ścieków.



Pamiętkowa tablica wmurowana w kanale przy zbiegu ul. Karolewskiej i Al. Unii

Nadmiar tych ścieków, zanim dopłynęły do oczyszczalni, przez przelewy burzowe był odprowadzany do rzek włączonych w system kanalizacji ogólnospławnej. Z biegiem lat poza centrum Łodzi zaczęto budować oddzielne kanały sanitarne odprowadzające ścieki sanitarne do oczyszczalni i kanały, które odprowadzały już tylko wody opadowe do rzeczek.

Smutne losy łódzkich rzek

W granicach Łodzi płynie 18 rzek. Część z nich leży w zlewni rzeki Wisły, część



Rzeka Jasień z 1931 roku. Regulacja dopływu rzeki Jasień, widać most na ul. Wólczańskiej. Rok 1931.

w mieście. Ówczesne władze Łodzi, we współpracy ze środowiskami naukowymi, podjęły wiele działań, które zmierzały do poprawienia tego stanu, a co za tym idzie warunków życia mieszkańców.

Jak Łodzi na wodzie zależy

Pierwszy krok - budujemy łódzką „GOŚ-kę”

Stara oczyszczalnia na Lublinku nie była w stanie oczyścić ścieków z rozwijającej się Łodzi. Podjęto wówczas decyzję o budowie nowej Grupowej Oczyszczalni Ścieków, nie tylko dla samej Łodzi, ale dla całej aglomeracji miejskiej. W latach sześćdziesiątych rozpoczęto jej projektowanie, aby w 1976 rozpocząć budowę. Pod koniec lat osiemdziesiątych uruchomiono mechaniczną część oczyszczalni. Teraz, po prawie 30 latach prowadzonej inwestycji, miasto zyskało jedną z najnowocześniejszych oczyszczalni w Europie. Długi czas budowy spowodowany był głównie ciągłym brakiem pieniędzy. Dopiero dostępność środków unijnych pozwoliła na ogromne przyspieszenie budowy i zastosowanie najnowocześniejszych technologii. Pozwalają one usunąć ze ścieków związki fosforu i azotu, które w największym stopniu wpływały na degradację rzeki Ner, będącej głównym odbiornikiem oczyszczonych ścieków z miasta. Obecnie poziom

w zlewni Odry. Pierwsi mieszkańcy Łodzi wodę niemal źródłanej czystości czerpali właśnie z nich. Z biegiem lat rzeki zamieniały się w ścieki. Dotyczyło to zwłaszcza rzeki Ner, która była odbiornikiem ścieków z oczyszczalni na Lublinku. W centrum miasta rzeki zostały ujęte w betonowe kanały. Taki stan trwał aż do lat 90. ubiegłego wieku.

Koniec XX wieku to przełom w myśleniu na temat zarządzania zasobami wodnymi

związków biogenych w oczyszczonych ściekach jest bezpieczny dla tej rzeki, a w dalszej kolejności także dla Warty, Odry i w końcu Bałtyku, na którym jeszcze kilka lat temu Łódź została zidentyfikowana jako 100 „hot-spot”, czyli źródło zanieczyszczeń. Zakończenie budowy GOŚ-ki miało dla Łodzi i jej okolic ogromne znaczenie. Do Neru wróciło życie, pojawiła się roślinność i ryby, a nawet bobry. Tereny nad rzeką, które do tej pory omijane były szerokim łukiem, odzyskują walor rekreacyjny.



Rzeka Ner za oczyszczalnią.

Drugi krok - rozbudowujemy kanalizację
Mając zmodernizowaną oczyszczalnię, gotowi byliśmy do następnego kroku - rozbudowy kanalizacji. W szybko rozwijającej się Łodzi, która na przestrzeni kilkudziesięciu ostatnich lat rozrosła się dwukrotnie, nie nadążaliśmy z budową kanalizacji. Rocznie budowano około 20 km sieci, co oznaczało, że w takim tempie skanalizowanie całego miasta zajęłoby co najmniej ćwierć wieku. Kiedy do Polski zaczęły płynąć fundusze

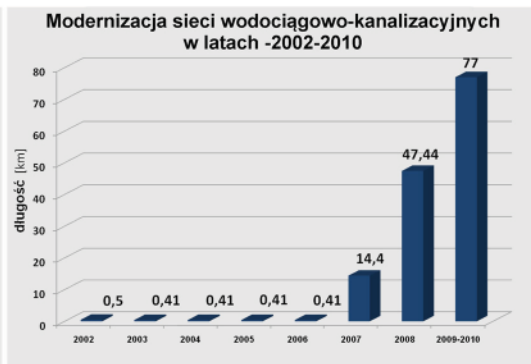
z Unii Europejskiej, przygotowaliśmy się do kolejnego skoku cywilizacyjnego, porównywalnego do tego z początku ubiegłego wieku. W 2004 roku Komisja Europejska przyznała Łodzi 71 mln euro na realizację jednego z największych środowiskowych projektów Funduszu Spójności „Wodociągi i Oczyszczalnia Ścieków w Łodzi II”.

Wielkie wyzwania, wielkie problemy

Zgodnie z założeniami Projektu, w ciągu niespełna 4 lat wybudujemy prawie 170 km kanalizacji sanitarnej i 93 km kanalizacji deszczowej, uzupełnimy sieć wodociągów o kolejne 63 km. W ten sposób prawie 100 proc. mieszkańców Łodzi będzie miało dostęp do wody z wodociągów i 98 proc. do kanalizacji. Kanalizacja budowana jest głównie na obrzeżach miasta, gdzie - przez nieszczelne szamba i nielegalnie odprowadzane ścieki - zanieczyszczane były do tej pory wody gruntowe i okoliczne rzeki. Modernizowana jest również stara, zniszczona często ściekami bytowymi, kanalizacja deszczowa oraz ogólnospławna.

Całe przedsięwzięcie jest dla Łodzi zadaniem logistycznym, bo kilometry podziemnych sieci, które musimy wybudować w „żyjącym” przecież mieście odpowiadają... długości drogi z Łodzi do Warszawy i z powrotem.

Wyjątkowa na skalę kraju jest modernizacja kanalizacji ogólnospławnej w centrum Łodzi. Polega ona na budowie, na granicy zlewni, ogromnych kanałów deszczowych, które przejmą wody opadowe z centrum miasta, dotychczas wpadające do kanalizacji



ogólnospławnej. Do budowy podziemnych kanałów wykorzystywane są najnowocześniejsze bezwykopowe technologie, przyjazniejsze dla ludzi i środowiska.

Wielkim wyzwaniem była modernizacja kanalizacji deszczowej polegająca na wprowadzaniu w stare kanały tzw. rękawów z tworzyw sztucznych, odcinając tym samym wszystkie nielegalne przyłącza.

Przy tych działaniach najbardziej obawialiśmy się reakcji mieszkańców, którzy od lat do kanalizacji deszczowej odprowadzali nielegalnie ścieki sanitarne. Dlatego też prowadziliśmy kampanię informacyjną, w ramach której np. wędrowaliśmy wspólnie z łodzianami wzdłuż rzek pokazując im skutki nielegalnego wprowadzania ścieków do kanalizacji deszczowej. Dzięki temu uzyskaliśmy zrozumienie i sympatię lokalnych mediów.

Ale ogromny projekt, to również ogromne problemy. Największy, związany był z kryzysem, który spowodował wzrost kursu euro, co nie raz spędzało sen z powiek osobom odpowiedzialnym za jego realizację. Poważnym zadaniem okazało się zdobycie aprobaty mieszkańców dla całego przedsięwzięcia. Fakt, że prace były prowadzone w ponad połowie łódzkich ulic w tak krótkim czasie i wiązały się z poważnymi utrudnieniami



Budowa kolektora deszczowego metodą mikrotruningu w rejonie Dworca Łódź – Kaliska.

w ruchu, wymusił podjęcie szerokiej kampanii informacyjnej. Dla potrzeb kampanii zaprojektowaliśmy logo projektu z robotnikiem niosącym rurę kanalizacyjną pod pachą, nazwanego przez dziennikarzy *Panem Rurkiem*.

Tam, gdzie planowaliśmy rozpocząć wielkie kopanie, wyprzedzająco dostarczaliśmy ulotki informujące o planowanych robotach. W siedzibie spółki realizującej projekt powołano sztab koordynacyjny, otwarte zostało Biuro Obsługi Mieszkańca z bezpłatnym numerem kontaktowym.

Jesteśmy pewni, że wysiłek, jaki włożyliśmy w nawiązanie kontaktu z lokalną społecznością, opłacał się i pozwolił na łagodne przejście przez wielki plac budowy.

Underground Łódź

Podczas prac, które prowadziliśmy w ramach Projektu, odkrywaliśmy historię naszego miasta. Ciekawym doświadczeniem było poznawanie na nowo, dosłownie i w przenośni, łódzkich rzek. Taka sytuacja miała miejsce w okolicach Dworca Kolejowego Łódź Kaliska, gdzie ujrzeliśmy, po raz pierwszy po kilkudziesięciu latach, niegdyś zebraną w betonowy kanał i zakopaną głęboko pod ziemią, rzekę Karolewkę, którą „odciążyliśmy” od ścieków z przelewów burzowych.

Podczas prac trafialiśmy na wiele podziemnych niespodzianek, jedną z nich był stary kanał rzeki Jasień, przebiegający pod głównymi ulicami miasta. Daliśmy łodzianom możliwość „wejścia” w ten podziemny kanał, co okazało się nie lada atrakcją. Od początku realizacji Projektu, w trakcie prac związanych z wymianą często liczących około osiemdziesiąt lat wodociągów, zbieramy eksponaty do galerii „*Underground Łódź*” (stare zasowy, szafy sterownicze, fragmenty skorodowanych rur), którą planujemy udostępnić dla zwiedzających po zakończeniu robót.

Muzeum Kanału

Historię kanalizacji można poznać również odwiedzając pierwsze w Polsce Muzeum Kanału, które mieści się pod Placem Wolności, w samym sercu miasta.

Pomysł, by kanał zwany „dętka”, otworzyć dla zwiedzających powstał 6 lat temu. Od razu zachwycili się nim przewodnicy turystyczni. Pozwoliło to na nowo „odkryć” podziemne trasy, zaprojektowane przez inżyniera Williama Lindleya i wymurowane głównie z cegły. Dziś, „dętka” - niespotykany i pięknie zachowany łódzki kanał - stała się prawdziwą atrakcją turystyczną miasta.

A dlaczego „dętka” jest nietypowa? Bo jest to kanał, który przez wiele lat pełnił rolę zbiornika na wodę, głównie deszczówkę. Wybudowany w 1926 roku pod placem Wolności, swojemu owalnemu kształtowi zawdzięcza pewnie to, że łódzcy *wodociągowcy* ochrzczili go mianem „dętki”. Kanał ma ponad 142 metry długości, jest wysoki na 187 centymetrów i szeroki na około półtora metra. Korytarzem wykonanym z czerwonej cegły można obejść cały plac pod ziemią. Prezentowane są tam archiwalne fotografie i dokumenty, dotyczące budowy łódzkich kanałów.

Powrót do natury

Już w 1996 roku miasto, wraz z naukowcami, rozpoczęło pracę nad renaturyzacją łódzkich rzek. Powstał interdyscyplinarny zespół, złożony z biologów, inżynierów sani-



Logo projektu współfinansowanego z Funduszu Spójności „Wodociągi i Oczyszczalnia Ścieków w Łodzi II”.

tarnych i meliorantów. Jako pierwszą wybrano rzekę Sokołówkę w zlewni rzeki Wisły. Celem renaturyzacji było przywrócenie uregulowanych, zabetonowanych, wyprostowanych rzek i ich dolin do stanu zgodnego z naturą i przyrodą. Miały zostać odtworzone istniejące niegdyś zbiorniki wodne. Kilka z nich już powstało.

Z kolei w celu zatrzymania wody w mieście realizowany jest „Program Małej Retencji”, w ramach którego buduje się na rzekach nowe zbiorniki pełniące funkcje retencyjne, krajobrazowo - widokowe i rekreacyjne. Program jest wyrazem innego podejścia do zarządzania wodami opadowymi w mieście. Promuje rozszczelnianie nawierzchni, organizowanie tzw. „zielonych dachów”, czyli zagospodarowane ich zielenią. Tego rodzaju działania mają zatrzymywać wody deszczowe w miejscach, w których one powstają. Ma to istotny wpływ na właściwy mikroklimat w mieście, a co za tym idzie na stan zdrowia jego mieszkańców.

Łódź jest jednym z dziewięciu miast na świecie uczestniczących w projekcie SWITCH, który zakłada maksymalne zatrzymanie wody w mieście. Ostatnio uzyskała również wsparcie Unii Europejskiej dla Projektu „Life+”, w ramach którego zostanie wypracowany model rekultywacji zbiorników na terenach miejskich (na przykładzie zbiorników rekreacyjnych na rzece Bzurze w Arturówku, popularnym miejscu rodzinnych spacerów). Partnerem Miasta w powyższych działaniach jest prof. Maciej Zalewski z Europejskiego Regionalnego Centrum Ekohydrologii Polskiej Akademii Nauk w Łodzi, działającego pod auspicjami UNESCO.

Po kilkunastu latach wspólnych wysiłków miasta i naukowców, Łódź stała się miastem przyjaznym dla mieszkańców. Tworzona jest tzw. „błękitno-zielona siatka dla Łodzi”. Miejskie tereny zielone - lasy, parki, oraz liczne rzeki przepływające przez miasto, mają tworzyć spójny teren wypoczynkowo - rekreacyjny.

Rzeczą wyjątkową w skali kraju jest wykorzystywanie odwodnionych osadów pościekowych jako nawozu w uprawie wierzby energetycznej, którą miasto założyło w strefie ochronnej oczyszczalni. Wyselekcjonowane na „poletkach doświadczalnych” gatunki posadzono wokół Grupowej Oczyszczalni Ścieków tworząc ponad 70 ha zielony kołnierz. Wierzba jest dla miasta także źródłem energii.

Opracowała: Teresa Woźniak, Prezes Łódzkiej Spółki Infrastrukturalnej